



Numer 9 (28 kwietnia-5 maja)

Tygodnik kibica
Manchesteru United



Słowem wstępu

Od pewnego czasu kibice United są podzieleni. Najpierw był to podział na zwolenników i przeciwników Fergusona, następnie zwolenników i przeciwników zatrudnienia Moyesa – później przekształciło się to w przeciwników i zwolenników zwolnienia Szkota. Obecnie kibice dzielą w kontekście Giggsa jako menadżera oraz Van Gaala jako następcy. Ostatni mecz z Sunderlandem dał kolejne argumenty przeciwnikom Giggsa na ławce trenerskiej. Cóż, dla zachowania równowagi niezbędne jest istnienie zwolenników i przeciwników jakiejś idei.

Tak też było w przypadku naszego Tygodnika. Niemal od początku istnienia wielu motywowało nas do stworzenia wersji papierowej. Po przeanalizowaniu wszelkich argumentów postanowiliśmy pozostać przy obecnej formie. Naszą siłą jest niekomercyjny charakter działania. Piszemy z pasji a nie chęci zarobku. Staramy się wciąż rozwijać i podnosić jakość tekstów. Istotna jest dla nas możliwość rozwoju i szukamy rozwiązań, które mogą podnieść nasz poziom. Otwieramy się na opinie i chętnie korzystamy z pomocy ludzi takich jak my – zapaleńców chcących tworzyć coś wyjątkowego.

Biorąc pod uwagę powyższe czekamy na wasze opinie. Czego wam brakuje, co byście zmienili, co usunęli a co dodali w ramach naszego Tygodnika? Co sprawia, że chętnie wracacie do naszych kolejnych wydań?

Prosimy o dzielenie się opiniami pod adresem: **"Moim zdaniem..."**

REDAKCJA

UNITED - tygodnik kibica Manchesteru
United

Redakcja:

Paweł Klama

Bartłomiej Matulewicz

Redaktorzy wspierający:

Michał Stencel

Krzysztof Nowicki

Paweł Szcześniak

Korekta:

Przemysław Szydzik

DTP

Bartłomiej Matulewicz

Okładka:

Magdalena Orpych (MaRaYu9)

Pocztą:

gazeta_mu@gazeta.pl

Znajdziesz nas również na

facebooku:



Spis treści:

W fotograficznym skrócie	3
Podsumowanie tygodnia	4-5
Ostatni gwizdek Podsumowanie meczu z Sunderlandem	6-8
Krótką piłką Jak nisko upadła Premier League?	9-10
W swoim świecie Giermek, Hiszpan i zagubiony samuraj	11-12
Co jest grane?- Kto kaminem węgielnym przyszłego składu?	13-15
Legendy United Ole Gunnar Solskjaer	16-17
Warto wiedzieć Busby Babes	18-19
Co w lidze piszczy	20-21
Najbliższe mecze Zapowiedź meczu z Hull	22
Najbliższe mecze Zapowiedź meczu z Southampton	23
Waszym zdaniem	24
Nasi partnerzy	25
Źródła	26

W fotograficznym skrócie

Manchester United
przegrał z walczącym
o utrzymanie
Sunderlandem



Kontuzja Rooneya
istotnym
osłabieniem składu

Drużyna
Manchesteru United
w finale rozgrywek
Premier League U-21



Pogba po raz kolejny
atakuje w wywiadach
Manchester United



Van Gaal niemal
pewnym następcą
na stanowisku
menadżera
Manchesteru United



Ciekawostka

W 1909 roku dużo szczęścia miało United wygrywając Puchar Anglii. Przegrywali 0:1 z Burnley na 15 minut przed końcem, gdy sędzia przerwał spotkanie z powodu złej pogody. W powtórce United zwyciężyło, a sędzia po paru latach... został menadżerem United.

Podsumowanie tygodnia

Miniony tydzień opiewał w multum spekulacji dotyczących następcy Davida Moyesa na stanowisku managera United. Głos w sprawie zabrał Gary Neville. Były piłkarz, a obecnie ekspert Sky Sports nie ma wątpliwości co do następcy. Według Neville'a posadę obejmie Louis Van Gaal. Mimo to, Anglik zasugerował, że najchętniej pozostawiłby na stanowisku Giggsa. Były obrońca ceni osiągnięcia Holenderskiego trenera, jednak podkreśla jego brak doświadczenia w Premier League.

Za słowami byłego kapitana United podążają angielskie media. Według The Independent oraz The Times Louis Van Gaal już w przyszłym tygodniu zostanie ogłoszony nowym managerem Manchesteru United. Negocjacje przyspieszył brak zainteresowania objęciem posady reszty potencjalnych kandydatów na stanowisko, między innymi Jurgena Kloppe oraz Carlo Ancelottiego. Dodatkowo Holender chce jak najszybciej sfinalizować negocjacje z Czerwonymi Diabłami, by móc skupić się na przygotowaniach reprezentacji Oranje do nadchodzących Mistrzostw Świata. Van Gaal uzależnia podpisanie kontraktu również od środków, jakie miałby dostać na letnie transfery. Podjęte są również rozmowy dotyczące przyszłości Ryana Giggsa. Klub chce, aby Walijczyk pozostał w sztabie szkoleniowym Holendra, choć ten naciska, iż zamierza sprowadzić, co najmniej pięciu swoich współpracowników.



W momencie, gdy trwają negocjacje w sprawie objęcia Manchesteru United przez nowego managera, pełniący tymczasowo tę funkcję Ryan Giggs jest spokojny o los klubu z Old Trafford w przyszłym sezonie. W wywiadzie dla Sky Sports stwierdził, że wszystko jest na dobrej drodze, by w następnym roku klub odniósł sukces. Walijczyk przypomniał postawę United w dwóch poprzednich sezonach, gdzie w pierwszym piłkarze przegrali walkę o tytuł różnicą bramek z City, by rok później sięgnąć po trofeum. Podkreślił również sytuację Liverpoolu, który po ostatnich rozczarowujących latach nie był faworytem do zdobycia mistrzostwa Anglii w tym sezonie, a jednak przewodzi w tabeli.



Marco Reus, pomocnik Borussii Dortmund łączony w ostatnich tygodniach z Manchesterem United oddalił rozmowy dotyczące ewentualnego transferu. W udzielonym wywiadzie dla niemieckiej prasy zaznaczył, iż czuje się dobrze w obecnym klubie i nie ma zamiaru rozmawiać o swojej przyszłości. Zainteresowanie na zmianę swojego otoczenia z francuskich na angielskie boiska wyraził napastnik PSG Edison Cavani. Jeden z bliskich znajomych piłkarza wyjawiał jego gotowość na przenosiny do zespołu Czerwonych Diabłów. Urugwajczyk nie przejmuje się brakiem występów w przyszłorocznych rozgrywkach Champions League oraz zmianą szkoleniowca.

Również na półwyspie Iberyjskim nie cichną głosy dotyczące potencjalnych nabytków Manchesteru United. Prezydent Sportingu Lizbona jest przekonany, że obiekt zainteresowania angielskiej drużyny, William Carvalho nie opuści portugalskiego zespołu. Sytuacja mogłaby ulec zmianie, gdyby klub z Old Trafford zdecydował się wyłożyć sumę odstępnego, wynoszącą czterdzieści pięć milionów euro. W Hiszpanii natomiast głośno zrobiło się za sprawą ewentualnego transferu Cescu Fabregasa. FC Barcelona zamierza wystawić swego pomocnika na listę transferową. Katalończycy nie są ponoć zadowoleni z obecnej formy Hiszpana. Sam piłkarz na chwilę obecną również nie myśli o przedłużeniu kontraktu, który wygasa za dwa lata. Manchester United interesował się pomocnikiem już w poprzednim okienku transferowym aczkolwiek Barcelona odrzuciła wszelkie oferty Anglików.

Javier Hernandez od dawna łączony jest z opuszczeniem klubu z Old Trafford. Ostatnio poważne zainteresowanie zawodnikiem wyraziła Aston Villa. Jest ono związane z kontuzją najlepszego snajpera klubu z Birmingham, Christiana Benteke. Belg zerwał częściowo ścięgno Achillesa i na boisko wyjdzie najwcześniej w październiku. Meksykanin natomiast nie może obecnego sezonu zaliczyć do udanych. W 27 występach tylko siedmiokrotnie wychodził w podstawowym składzie zdobywając cztery bramki i zaliczając trzy asysty.

Jak donosi goal.com Adidas wyprzedza Nike w emocjonującym wyścigu o odzieżowy kontrakt z Manchesterem United. Niemiecka firma zaoferowała znacznie korzystniejsze warunki finansowe niż dotychczasowy sponsor klubu. Wartość umowy ma oscylować w granicach sześciuset milionów funtów. Przetargi na nowego sponsora odzieży trwają już od dłuższego czasu. Nowa umowa nie będzie długotrwałym porozumieniem, ma jednak zawierać klauzulę o przedłużeniu współpracy. Ewentualne podpisanie przyspieszy proces spłacania długu oraz przyczyni się do rozwoju polityki transferowej klubu.



Klub z Old Trafford od przyszłego sezonu będzie miał na swoim stadionie śpiewający sektor. Jak możemy wyczytać na oficjalnej stronie Manchesteru United pomysł ten wyszedł od kibiców ponad pięć lat temu i zyskał szerokie poparcie wśród posiadaczy kartonów na początku tego sezonu. Klub zdecydował się wesprzeć projekt i wdążyć go od przyszłego roku. Sektor zostanie na stałe umiejscowiony w północno-wschodniej części stadionu.

Jeden z kibiców Manchesteru United, Jamie Bazley dostał zakaz na wszelkie wyjazdowe spotkania zespołu po tym, jak został zatrzymany przed wejściem na stadion St. James Park, gdzie Czerwone Diałby rozgrywały mecz z Newcastle. Powodem zatrzymania było posiadanie przez Bazley'a w plecaku alkoholu w postaci puszek piwa. Kibic był przekonany, iż spożył piwo w pociągu, jednak klub nie był zainteresowany jakimikolwiek wyjaśnieniami nakładając natychmiastowy zakaz. Uargumentował decyzję złamaniem przez kibica zasad bezpieczeństwa, obowiązujących na wyjazdowych spotkaniach.



Ostatni gwizdek

Podsumowanie meczu z Sunderlandem

Na Old Trafford doszło do spotkania Manchesteru United z Sunderlandem. Obie ekipy wydawały się zmotywowane do zwycięstwa. Gospodarze mieli szansę zbliżyć się do Tottenhamu, który tego samego dnia przegrał z West Hamem, a zwycięstwo mogło przybliżyć Czerwone Diabły do Ligi Europy. Goście grali o całkiem inną stawkę, a w grę wchodziło utrzymanie. Póki co Sunderland znajduje się nad strefą spadkową, dlatego każde punkty są w ich przypadku na wagę złota. Ostatnie mecze ekipy Gustavo Poyeta napawały kibiców optymizmem. Remis z Manchesterem City, a następnie dwie wygrane z Chelsea i z Crystal Palace pozwalały patrzeć z optymizmem na nadchodzące mecze. Mecz miał także dodatkowy podtekst, bowiem kibice pamiętają wciąż incydent z przed dwóch sezonów, gdy kibice Sunderlandu świętowali mistrzostwo Manchesteru City, zaraz po meczu z United. Kibice nie zapomnieli i chcieli wygranej w tym meczu, by przyczynić się do ewentualnego spadku ekipy Czarnych Kotów z Premiership.



Manchester United wyszedł na ten mecz w nieco zmienionym składzie. W obronie przed Davidem De Gea wystąpili Vidić i Ferdinand, wspierani przez Evrę i Jonesa. W pomocy zagrał Carrick i Flecher, a przed nimi tercet Young, Mata, Nani. Na szpicy w miejsce kontuzjowanego Rooneya wybiegł Javier Hernandez. Sunderland rozpoczął w identycznym składzie jak w meczu z Crystal Palace, tyle że w nieco innej formacji. Na bramce wystąpił Mannone. W środku obrony zagrał Brown i O'Shea, a na skrzydłach Alonso i Vergini. Cofniętym pomocnikiem został Cattermore, a przed nim zagrał Larsson i Colback. Ze skrzydeł miał straszyć Borini i Johnson, a w napadzie, będący w świetnej formie, Wickham.

Pierwsze minuty spotkania to dominacja Manchesteru United, od samego początku zawodnicy starali się zagrywać skuteczne centry w pole karne, jednak obrońcy Sunderlandu wybijali każdą z nich. Pierwszy strzał na bramkę oddał Ashley Young, ale okazał się być niecelny. Po chwili uderzał Juan Mata, ale zakończyło się to tak samo jak we wcześniejszym przypadku. Gospodarze dobrze utrzymywali się przy piłce na środku boiska, usypiając nieco grę. Zawodnicy Ryana Giggsa, próbowali zaskakiwać dośrodkowaniami, ale obrona gości nie dała się pokonać. Po 15 minutach Sunderland rzucił się do akcji,

a strzału próbował Adam Johnson, ale nie zmusił on bramkarza United do interwencji. Powolne rozgrywanie akcji i szukanie okazji niemalże się opłaciło. Carrick znalazł się z piłką na prawym skrzydle i zagrał ją przed pole bramkowe. W ostatniej minucie piłkę wybił John O'Shea, ale jego próba prawie zakończyła się bramką samobójczą. Po paru akcjach United, również goście postanowili zaatakować. Piłka zagrana przez Larssona była jednak odebrana i Czerwone Diabły wyszły z kontrą. Szybka wymiana podań zakończyła się zamieszczeniem przed polem karnym Sunderlandu. Do piłki doszedł Nani, oddał mocny strzał, ale futbolówka przeleciała nad poprzeczką. Gospodarze nie zrażali się nieudanymi akcjami i wciąż atakowali bramkę Manonne. W 20 minucie po rzucie rożnym, z główki uderzał Evra, ale piłka leciała w sam środek bramki i bramkarz gości bez problemu ją złapał. Kolejne próby były raz po raz wybijane przez obronę Sunderlandu, która tego dnia była naprawdę szczelna i nie popełniała żadnych błędów. Manchester United zaś grał bardzo nerwowo, gdy tylko goście wychodzili ze swojej akcją. Efektem tego była żółta kartka dla Carricka, po ataku na Borinim. Goście starali się zagrozić bramce United, ale nawet dobry strzał Marcusa Alonso, minął światło bramki. Sunderland wciąż utrzymywało się przy piłce i spokojnie wymieniało podania. W 30 minucie piłkę na prawym skrzydle otrzymał Wickham,

który po chwili zagrał ją w pole karne. Flecher nie zablokował jej i to był błąd, który wykorzystał Sebastian Larsson. Szwed był całkowicie niepilnowany w polu karnym, oddał pewny strzał w światło bramki i pokonał De Gee. Po stracie bramki United rzuciło się do odrabiania strat. W akcjach brakowało nie tylko decydującego podania, ale przede wszystkim pomysłu. Jedyną wartą odnotowania akcją, był strzał Maty sprzed pola karnego, ale Manonne bez większych problemów złapał piłkę. Na przerwę Manchester United schodził przegrywając 1:0, po bardzo nieszczęśliwej połowie. Gospodarze prowadzili grę przez większość czasu, oddali więcej strzałów, ale oddanie inicjatywy w meczu zemściło się. Goście przeprowadzili 3 akcje, zakończone 1 celnym strzałem, który wystarczył by prowadzić w meczu. W drugiej połowie Ryan Giggs musiał coś zmienić, bo gra jego ekipy wyglądała jak za czasów Moyesa, czyli utrzymywanie się przy piłce, bez pomysłu na grę, z dużą ilością nie dających dośrodkowań w pole karne. Taki wynik dla gości oznaczałby niemalże pewne utrzymanie i na utrzymaniu wyniku powinno im przede wszystkim zależeć.

Początek drugiej połowy to po raz kolejny próba akcji gospodarzy. Po 5 minutach swoją okazję miał Hernandez, ale jego strzał został zablokowany przez jednego z obrońców i United wykonywało rzut różny. Kolejna okazja na zdobycie bramki, ale główka Vidića wylądowała nad bramką. W 52 minucie została dokonana pierwsza zmiana. W miejsce Nanniego na murawie pojawił się Adnan Januzaj. Młody belg miał po chwili okazję na zmianę rezultatu, ale jego strzał był niecelny, tak samo jak główka Hernandeza parę chwil później. Pierwsze 15 minut to po raz kolejny dominacja gospodarzy, która nic wielkiego nie wniosła do gry. Zawodnicy United wymieniali podania, wrzucali piłkę w pole karne, ale każda akcja kończyła się na obrońcach Sunderlandu. W trakcie akcji United, Gustavo Poyet dokonał zmiany. Za Adama Johnsona, pojawił się Emanuele Giaccherini. Sytuację mógł zmienić rzut różny w 63 minucie. W polu karnym główkował Vidić, ale piłkę wybił Manonne. Pod bramką wynikło wielkie zamieszanie, ale piłka, tak jak przez większość spotkania, została wybita daleko przed pole karne. W 65 zmian dokonali goście, Jozy Altidore wbiegł na boisko, zamieniając Wickhama. Minutę później zmianę dokonali również gospodarze, a za Matę i Younga pojawił się Danny Welbeck i wracający po kontuzji, Robin Van Persie. Akcje United w kolejnych



minutach przypominało bicie głową w mur, a do końca zostało niewiele czasu. Pomimo 65% posiadania piłki, to Sunderland był bliżej strzelenia kolejnej bramki. Larsson zabrał piłkę Flecherowi i podał ją na skrzydło do Altidora, ten zagrał ją w pole karne. Do futbolówki doszedł Giaccherini, dostawił nogę, ale lekki strzał uderzył w słupek. Dobitka Colbacka jest niecelna i trafia w boczną siatkę. Niewiele brakowało i United przegrywało by już dwiema bramkami. Gospodarze mieli swoje okazje, ale po dośrodkowaniu Jonesa, strzał Van Persiego był niecelny. W kolejnej akcji swoją szansę miał Welbeck, ale jego mocny strzał minimalnie przeleciał nad poprzeczką. W 80 minucie na skrzydło piłkę otrzymał się Januzaj i zagrał ją w pole karne do niepilnowanego Hernandeza, ale jego strzał okazał się bardzo niecelny. W 84 minucie mogło być po meczu. Borini otrzymał piłkę na prawym skrzydło i powoli dobiegał do bramki, nikt mu w tym nie przeszkadzał. Oddał bardzo mocny strzał i piłka uderzyła w poprzeczkę. Ostatnie minuty meczu nie zmieniły oblicza meczu i Sunderland pokonał Manchester United 1:0.



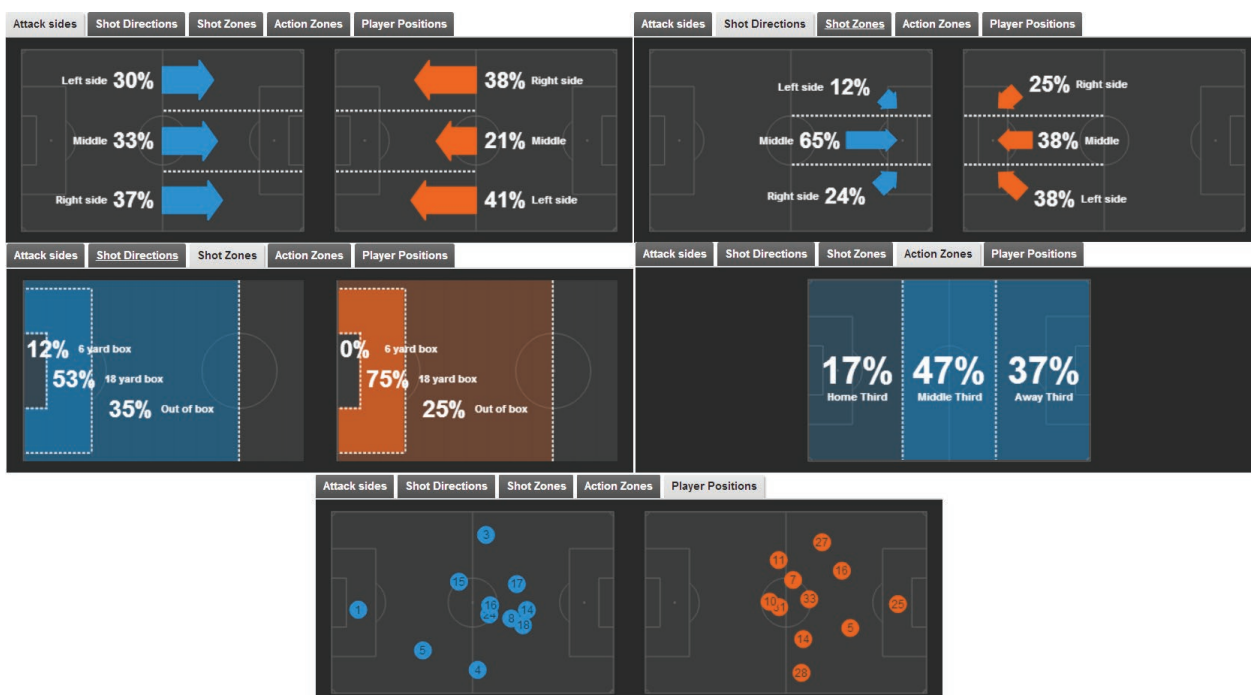
Team Stats		Player Stats	
2	Offsides	3	
11	Fouls	12	
8	Corners	0	
19	Throw ins	19	
11	Dribbles	1	
14	Tackles	15	
85%	Pass Success	75%	
60%	Aerial Success	40%	
63%	Possession	37%	



Bakteria Moyesa wciąż jest widoczna w grze Manchesteru United. Dużo, mało pomysłowej wymiany piłki, bez naprawdę dobrych okazji, a gdy te się pojawiły to brakowało skuteczności. Mnóstwo niecelnych dośrodkowań, które przyniosły zerowy efekt. Taka gra niczym się nie różniła od porażek z Evertonem, Liverpoolem czy City. Wystarczyła jedna skuteczna akcja rywala, by obnażyć wszystkie problemy United. Jedna bramka decyduje, gdyż brak wizji i skuteczności nie pozwala na odrobienie strat. Sunderland w drugiej połowie wyprowadził tylko dwie akcje, ale stworzyły one więcej zagrożeń, niż wszystkie akcje Manchesteru United razem wzięte. To jest właśnie sposób na United. Wystarczy zamurować się w obronie i strzelić co najmniej jedną bramkę i ma się wygraną, tak jak było z Evertonem, Southampton i teraz Sunderlandem. Wyprowadzili jedną skuteczną akcję, dobrze zagrali w obronie i wywożą z Old Trafford 3 punkty. W tym meczu Manchester United miał się zemścić, za radość fanów z przed dwóch lat... a dzięki temu meczowi ekipa Gustavo Poyeta jest niemalże pewna utrzymania w lidze.



Ten sezon jest historyczny, a swoją stronę dodał Ryan Giggs. Wygrana Sunderlandu w tym meczu to ich pierwsza wygrana na Old Trafford w historii. Spotkanie to pokazało dokładnie czego brakuje w tej ekipie, a brakuje wiele! Przede wszystkim potrzeba wywietrzyć skład i dać drużynie nowy, unikatowy charakter.



Manchester United 1:0 (1:0) Sunderland

Manchester United De Gea, Jones, Ferdinand, Vidic, Evra, Nani (Januzaj 52'), Carrick, Fletcher, Young (Welbeck 66'), Mata (Van Persie 66'), Hernandez

Ławka rezerwowych: Januzaj, Van Persie, Welbeck, Smalling, Valencia, Fellaini, Amos

Norwich City Mannone, Vergini, Alonso, Brown, O'Shea, Cattermole, Larsson (Bridcutt 74'), Colback, Johnson (Giaccherini 57'), Borini, Wickham (Altidore 64')

Ławka rezerwowych: Giaccherini, Altidore, Bridcutt, Bardsley, Ba, Scocco, Ustari

Bramki: Sebastian Larsson 30'

Kartki: Carrick 26', Vidić 91' – Alonso 31'

Krótką piłka

Jak nisko upadłaś, Premier League?



Nie sądziłem, że napiszę ten tekst. Jeszcze kilka lat temu byłem zagorzałym obrońcą Ligi Angielskiej jako najlepszej ligi piłkarskiej świata. Było to zrozumiałe, bo największe sukcesy w Lidze Mistrzów i Lidze Europy święciły drużyny angielskie. Wystarczy przypomnieć, że w najlepszych latach 2 drużyny angielskie grały w finale Ligi Mistrzów, a do półfinałów dochodziły 3 zespoły. Dominacja absolutna. Drużyny rodem z angielskich boisk były postrachem każdego klubu, a styl gry nie ograniczał się do zachowawczej obrony, opierając się na oskrzydlających akcjach najlepszych pomocników. Mój fanatyzm Premier League był bezkrytyczny. W momencie, gdy rozpoczynał się początek zmierzchu najlepszej ligi świata, napisałem nawet tekst wychwalający zalety wyspiarzy. Była to reakcja na pro-róce słowa Blattera o renesansie piłki iberyjskiej.

Chciałoby się napisać, że nagle wszystko się zmieniło. Byłoby to jednak dużym nadużyciem i niedopowiedzeniem. Liga Angielska upadała już od dawna. W tym momencie kluby z czołówki ligi nie są w stanie nawiązać równej, otwartej walki z drużynami lig obcych. Najlepszym dowodem na podtrzymanie tej tezy są rozgrywki Ligi Mistrzów i Ligi Europy. W tej drugiej do końcowych faz dochodzą kłozardzi zbyt biedni, by rywalizować w Lidze Mistrzów, a w legendarnej Champions League rządzą drużyny z Hiszpanii i Niemiec.

Jestem przekonany, że wielu zagorzałych obrońców wyższości Premier League przypomną o tym, że przecież całkiem niedawno Chelsea wygrała Ligę Mistrzów, Ligę Europy i regularnie dochodzi do półfinałów. Niestety są to akty jednorazowe, będące wynikiem zamurowania bramki, trochę dziełem szczęścia. Drużyna osiągnęła tryumfy, jednak nie były to zwycięstwa godne mistrzów. Nie ujmuję oczywiście rangi tych sukcesów i świadomy jestem kunsztu taktycznego. Nie jest jednak moim celem udowodnienie, że Chelsea jest słaba, a jedynie podniesienie tezy, że zwycięstwa nie zawsze świadczą o wyższości poziomu piłkarskiego drużyny nad przeciwnikiem.

Obecny sezon ostatecznie umocnił mnie w przekonaniu, że piłka nożna Hiszpanią stoi. Real zniszczył jedyną drużynę, mogącą aspirować do miana najlepszej na świecie – Bayern Monachium, a Atletico obnażyło wszystkie niedoskonałości Chelsea. O epizodach w wykonaniu Arsenalu, Manchesteru United czy Manchesteru City nie chcę wspominać. Wystarczy przypomnieć, że obrońca tytułu nie mógł nawiązać otwartej walki z mistrzem Niemiec, a aspirujący do powrotu na szczyt Manchester City nie miał argumentów do wykluczenia wyraźnie rozbitej i zdziśiatkowanej w tym sezonie Barcelony. O Lidze Europy nie wspomnę, odsyłając do historii ostatnich rozgrywek w kontekście drużyn angielskich.

Nie tylko rozgrywki europejskie mówią o dystansie, jaki dzieli Ligę Angielską od Hiszpańskiej. Temat jest dużo bardziej rozbudowany i głęboki. Oczywiście poziom piłkarski klubów jest głównym wyznacznikiem, ale nie sposób nie nawiązać do sceny transferowej. Liga Angielska stoi na nogach zawodników obcych. Drużyny zaciągnęły do swoich szeregów kopaczy z innych lig. O sile Arsenalu stanowi Niemiec i Francuz, Chelsea opiera ciężar gry na Brazylijczyku i Belgu, City jest oparte na dawnych przedstawicielach Primera Division. Jedynie United wydaje się pozostawać przy rodzimych piłkarzach. Efekt okazał się mizerny. Poza zawodnikami należy również odnieść się do myśli szkoleniowej. Pomysł na sukces według Manchesteru City to przeszczep trenera oraz zawodników grających po hiszpańsku. Prosta operacja z miejsca przynosi The Citizens realne szanse na mistrzostwo.

Pozostając przy zawodnikach i trenerach rozbuduję wcześniej postawione tezy. Ślepy ten, kto nie widzi, że Liga Angielska rozmienia się na drobne. Największe transfery Angielskiej sceny klubowej to piłkarze z odzysku, których nie chciały Real, Barcelona czy Bayern. Nie twierdzę, że Aguero, jest złym piłkarzem, jednak okazał się zbyt mało cenny dla Realu. Piłkarze wyciągnięci z Ligi Hiszpańskiej byli zbyt mocni dla drużyn spoza czołowej dwójki, zbyt słabi dla wspomnianego duetu i odpowiedni dla bycia najlepszymi piłkarzami Ligi Angielskiej. Niewiele zawodników o wyspiarskich korzeniach, lub wykształconych piłkarsko na wyspach robi różnicę na boisku. Nawet jeśli się tacy pojawiają, to szybko są podkupywani od innych lig.

Najważniejszym argumentem, którym kibice Premier League ją sławią, jest równowaga. Drużyny ze środka tabeli, czy nawet beniaminkowie mają piłkarsko przewyższać swoich odpowiedników Ligi Hiszpańskiej lub Niemieckiej. Nie da się ukryć, że ambicje pozwalają tym drużynom na niemałe sukcesy. Niestety jednak ich epizody z drużynami czołowymi nie świadczą o sile piłkarskiej tych pierwszych, a o słabościach tych drugich. Równowaga Ligi Angielskiej to najzwyklejsze równanie w dół. Gra oparta na brutalnym siłowym stylu sprawdza się w pojedynczych meczach ligowych, jednak w starciu z zespołami wyższymi technicznie przynoszą porażki.



Nie da się ukryć, że Liga Angielska ma 4-7 drużyn, które mogłyby wyjść z grupy Ligi Mistrzów. Możliwe, że jest to najwyższy wskaźnik ze wszystkich rozgrywek ligowych. Mimo to nie uważam jednak tego za sukces. Anglia stworzyła ligę średniaków. Oczywiście, są to mocni średniacy, jednak wciąż średniacy. Nie możemy mówić o wyższości ligi, opierając tego na argumentach lokalnych. Globalnie Anglia leży. Nie zapowiada się przy tym, żeby prędko miało się to zmienić. Brakuje myśli taktycznej, piłkarzy oraz zapалу drużyn. Wciąż najmocniejsza finansowo liga, rekompensuje straty w Europie, kosztem wysokich bonifikat za rozgrywki ligowe. Drużyny są bogate, mogą odpuścić rozgrywki europejskie, kosztem tryumfu na własnym podwórku. Atletico musi się wykrwawiać w Europie. Dzięki temu jest mocniejsze.

Przyjemnie ogląda się piłkę angielską, nawet jeśli niewiele angielskiego pierwiastka w niej zostało. Piłka nożna ewoluuje, widać to również na angielskich stadionach. Wyspiarski styl gry został odrzucony. Niemniej jednak wciąż wolę oglądać Ligę Angielską, niż niemal w pełni przewidywalne rozgrywki hiszpańskie czy włoskie. Może to kwestia sentymentu, jednak uważam Ligę Angielską za najbardziej emocjonującą, ciekawą oraz przyjemną dla oka. Niestety nie uważam jej jednak za ligę najlepszą piłkarsko. Już nie.

Bartłomiej Matulewicz



W swoim świecie

Giermek, Hiszpan i zagubiony samuraj

Giermek - pomocnik średniowiecznego rycerza. Giermkami zostawali młodzi chłopcy przeważnie z rodów szlacheckich, którzy byli wysyłani na dwór seniora, by tam uczyć się rycerskiego rzemiosła.



Nie bez powodu podałem na początku klasyczną definicję średniowiecznego pomocnika każdego rycerza. Do czego to odniesienie? Do naszego młodego, aczkolwiek bardzo utalentowanego Adnana Januzaja. Lecz zaraz, dlaczego właśnie do postawy bądź pozycji tej postaci go porównuję? Boli mnie to, że wielu zaczyna Januzaja stawiać ponad wszystko. „Złote Dziecko” United jest na ustach większości kreowana już w tym momencie na kogoś kim tak naprawdę nie jest.

No tak, ale przecież gdyby nie jego postawa w szeregach reszty rycerzy to każdy bój byłby przegrany. Z tym się zgodzę, wkład tego zawodnika w występy zespołu był znaczący, ale czy jest to powód do wynoszenia go na piedestał? Nie, jest to co najmniej zbyt wyniosłe określenie. Januzaj poza bardzo dobrą postawą jest dopiero na pierwszej ścieżce do zdobycia własnej pozycji. Jest giermekiem Manchesteru, pomocnikiem zespołu, kimś kto na miano rycerza United musi jeszcze bardzo wiele pracować. Nie można mu odmówić talentu, ten kto tak twierdzi musi mieć coś nie tak z percepcją świata. Januzaj kroczy ścieżką podobną do tej, którą przebył Sancho Pansa, symbol zdrowego rozsądku, potrafiącego nie tylko czerpać dla siebie. Giermek mógł za szczególne zasługi zostać pasowany na rycerza, otrzymując symbolicznie złote ostrogi. Czy te szczególne zasługi Adnan Januzaj ma na swoim koncie? Zdecydowanie nie. Minęło pół roku, to stanowczo za krótko, aby kreować kogoś na główną postać Teatru Marzeń. Nie ludźmy się, musi minąć na to jeszcze sporo czasu. Jak na razie robimy z ulubieńca trybun kogoś, kim dopiero może być.

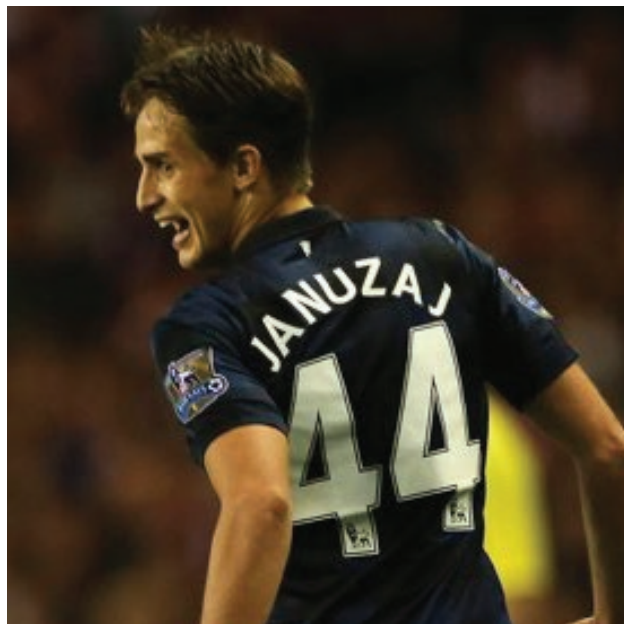
Czas na Juana Matę, dla wielu jest nadzieją niczym Jan III Sobieski w bitwie pod Wiedniem. Czy Hiszpan zatriumfuje tak jak „Lew Lechistanu”? Tutaj na dobrą sprawę potrzeba czasu i cierpliwości, choć każdy z nas z całą pewnością pozytywnie może ocenić występ Juana w debiucie, lecz łatwiejszego debiutu nie mógł mieć. Old Trafford i beznadziejne na wyjazdach Cardiff. Decyzja Moyesa jeśli głębiej się zastanowić okazała się bardzo dobra, łatwiejszego wejścia w zespół Mata nie mógł dostać. Lecz czego oczekiwać dalej?

Niewątpliwie jest to człowiek obdarzony wielką mądrością i mówię tu o tej poza boiskowej. Co potrafi zrobić na placu gry możemy obserwować na boiskach Premier League od prawie trzech lat. Hiszpan nie jest laikiem, nie jest człowiekiem, który musi się uczyć wszystkiego od nowa, stąd zakładam pomimo tak znaczącej przerwy w regularnej grze, że sprawi nam mały syndrom Ozila, tylko w wersji Czerwonych Diabłów. Odważne stwierdzenie, lecz tego należy wymagać od tak zdolnego, doświadczonego zawodnika. Juan Mata może dla Manchesteru oznaczać swoistą „Odsiecz Wiedeńską” i nową ścieżkę zespołu w kolejnych rozgrywkach. Co najlepiej świadczy o Hiszpanie? Praktycznie pół roku bez większych występów, a prezentował się niczym zawodnik, który jest prawie w najlepszej formie.

Shinji Kagawa, zagubiony samuraj na angielskiej ziemi. Wielu, jest zawiedzionych postawą zawodnika, który kompletnie nie może się odnaleźć w zespole. Dziecko we mgle ma większą orientację w terenie niż Japończyk

na boisku. Wielu chciałoby, aby zastąpić go w zespole kimś lepszym, świeżym, kto nie spali się, nie wyzionie ducha w tak krótkim czasie. Powiem Wam, że Kagawa nie odejdzie z Manchesteru United i na pewno nie nastąpi to przed wygaśnięciem umowy. Mogę się mylić, ludzka cecha. Natomiast co przemawia za tym stwierdzeniem? Marketing, rynek japoński, ogromne pieniądze. Kagawa dla Manchesteru jest wabik wędkarza na ryby. Ogromna większość kibiców klubu z Old Trafford pochodzi z dalekiego wschodu, natomiast znaczący procent kibiców z tamtego rejonu świata stanowi rynek japoński. Pamiątki, gadżety, artykuły. Cokolwiek związane United jest traktowane przez tamtejszych kibiców jak świętość. Coś co jest wyznacznikiem statusu.

Należy podkreślić, że azjatycka ekspansja Manchesteru, choć najbardziej intensywna, jest tylko częścią globalnej strategii klubu, w ramach której United podejmują biznesowe działania także w innych częściach świata m.in. w Stanach Zjednoczonych, Afryce i krajach arabskich. Prosta reguła, transfer zawodnika azjatyckiego do Manchesteru United rozpoczyna niebagatelny popyt na produkty Manchesteru w Azji. O kim mowa? Pierwszy z nich to reprezentant Korei Południowej, Ji-sung Park, grający na Old Trafford od 2005 roku, piłkarz oczywiście już jakiś czas temu zakończył piłkarską karierę. Drugi natomiast, to zawodnik pochodzący z Chin, Dong Fangzhuo, będący graczem United w latach 2004-2008. Okazał się na tyle pudłem, że nie potrafił się nawet odnaleźć w rodzimej lidze. Wstyd to zbyt słabe określenie. Przykład Donga Fangzhuo uzmysławia nam tylko, że przy sprowadzaniu zagranicznego piłkarza głównymi powodami decydującymi nie muszą być ani jakość, talent czy umiejętności. Dong trafia do United w 2004 roku z chińskiego zespołu Dalian Shide. Kwota 500 tysięcy funtów plus 3 miliony dopłaty za określoną liczbę spotkań, której nigdy nie wypełnił. Czy ktoś znał tego zawod-



nika w rodzimej lidze? Praktycznie nikt. Natomiast jaką sumę zdobył klub z samej sprzedaży koszulek i gadżetów na rynku azjatyckim po tym jak zawodnik po pobycie w Royal Antwerp, zdobył koronę strzelców wolę nie wiedzieć. Z całą pewnością kilkunastokrotnie przewyższyła ona sumę transferu. Bardzo podobnie może być w przypadku Kagawy, który jest twarzą klubu właśnie na dalekim wschodzie. Wystarczy pamiętać co działo się podczas tournée zeszłorocznego wokół Japończyka. Gdyby za wynikami marketingowymi szła jeszcze dobra postawa zawodnika w spotkaniach. Bylibyśmy w siódmym niebie.

Paweł Kłama



Co jest grane?

Kto kamieniem węgielnym przyszłego składu?

Człowiek jest budowniczym, to fakt łatwy do zaobserwowania. Każdy chciałby coś zbudować i zostawić po sobie. Poczynając od rzeczy małych, jak domek dla ptaków, przez rzeczy większe jak dom, a kończąc na rzeczach wielkich jak drapacze chmur. Jest w nas pewien gen, który karze nam tworzyć. Nie jestem specjalistą z dziedziny budownictwa, ale zauważyłem, że pod każdym fundamentem większej budowli stoi tak zwany kamień węgielny. Jest to podstawowy element, na którym bazuje większa rzecz. Wydaje mi się przy tym, że to pojęcie jest także aktualne w innych dziedzinach życia, jak choćby w piłce nożnej. Każda drużyna budowana jest na pewnych fundamentach, którego ważnym elementem jest jakiś zawodnik i to on symbolizuje kamień węgielny. Wydaje się, że każdy zespół powinien posiadać kogoś takiego w swoim składzie, gdyż na tej podstawie potrafi urosnąć coś wielkiego.



W historii Manchesteru United było parę takich postaci. Jednym tchem można wymienić takie postacie jak Best, Cantona, Giggs, Keane czy Ronaldo. To zaledwie kilka z wielu znaczących dla United nazwisk. Przez wiele lat budowniczym na Old Trafford był Sir Alex Ferguson, który w zgrabny sposób podmieniał ten kamień, by wielki Manchester United mógł dalej cieszyć kibiców. Obecnie mamy problem. Brakuje nam odpowiedniego budowniczego. David Moyes nie okazał się fachowcem, a Ryan Giggs jest bardziej stażystą, niż racjonalnym wyborem. Choć istotną sprawą jest wybór budowniczego, to równie ważną sprawą jest ten przysłowiowy kamień węgielny. Wierzy się że to on zapewnia pomyślność, więc czemu nie miało by być tak w klubie piłkarskim? Kto jednak miałby zostać nim u przyszłego menadżera United?

Przeanalizowałem skład dokładnie i znalazłem parę dobrych opcji. Zacznę od zawodnika, który na chwilę obecną jest jednym z niewielu jasnych punktów w Manchesterze United. Chodzi tutaj o chłopaka pochodzącego z Liverpoolu, Wayne'a Rooneya. Co do jego możliwości nikt nie ma wątpliwości, bo jest to po prostu zawodnik o niesamowitych umiejętnościach. Nie ma chyba aspektu, w którym jest kiepski. Jest nie tylko zabójczy pod bramką przeciwnika, ale potrafi także dryblować, podać piłkę czy wykorzystać stały fragment gry. Anglik posiada świetną technikę, ale co ważne jest niesamowicie waleczny.

Niejednokrotnie mogliśmy zobaczyć jak stara się o każdą piłkę, wraca się z ataku do obrony. Często można było odnieść wrażenie, że w pojedynkę próbuje wygrać mecz. Najważniejsze w jego przypadku, to zaufanie trenera i regularne występy. Rooney choć jest nominalnym napastnikiem, to świetnie sobie radzi jako ofensywny pomocnik czy skrzydłowy, a gdy trzeba to jest w stanie zagrać nawet na środku pomocy. Anglik jest uosobieniem prawdziwego lidera. Nie boi się wziąć ciężaru gry na siebie i im gorzej idzie drużynie, tym on się bardziej stara. Wayne nie zawodził kibiców w ważnych meczach i czasami się wydaje, że właśnie w nich wspina się na szczyt swoich możliwości. Niejednokrotnie kibice zastanawiali się, dlaczego nie jest on kapitanem United. Ferguson zawsze argumentował to faktem, że u niego kapitanem jest zawodnik grający z tyłu. Ta sytuacja nie zabiła ducha Rooneya, który wciąż zaskakuje kibiców. Jeżeli zostanie on na Old Trafford jeszcze parę sezonów to przejdzie do historii jako najlepszy strzelec klubu. Prawdopodobnie nic nie stanie na przeszkodzie w osiągnięciu tego zaszczytu. W przyszłym składzie z pewnością stanie się on jednym z najważniejszych zawodników Czerwonych Diabłów. Jego waleczność, pracowitość, umiejętności kreowania i wykorzystywania sytuacji jest nie do przecenienia. Czy powinien zostać kamieniem węgielnym United w następnych latach? To będzie zależeć od nowego menadżera, ale jest z pewnością jednym z najpoważniejszych kandydatów.

Czytając plotki transferowe o możliwym przybyciu Louisa Van Gaala, wielu zdaje sobie sprawę jakie stosunki łączą go z kadrowiczami. Najlepsze stosunki łączą go z zawodnikiem Manchesteru United, Robinem Van Persiem. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że gdy tylko Żelazny Tulipan zostanie menadżerem Manchesteru United, to nie tylko mianuje Van Persiego kapitanem drużyny, ale także uczyni go kamieniem węgielnym. Czy to dobry wybór? Z pewnością wielu powie, że nie. Robin jest jednak bez wątpienia jednym z najlepszych napastników na świecie i to nie ulega wątpliwości. Holender obdarzony jest niesamowitą techniką, którą zresztą widać na każdym kroku. Świetnie wykonuje stałe fragmenty gry, posiada zabójczy instynkt pod bramką przeciwników, a piłka niemalże klei mu się do nóg. Większość bramek zawdzięcza temu, że zawsze szuka sobie choć odrobiny wolnego miejsca, przez co kara obronę rywali, gdy ta popełni nawet najmniejszy błąd. Jednak to nie koniec jego zalet. Robin Van Persie to zawodnik na którym można polegać i to pokazał w ostatnim sezonie czy wcześniej w Arsenalu. Zawsze wydaje się być skoncentrowany i nie odpuszcza żadnego meczu, a starcia z mocnymi rywalami dodatkowo go motywują. Ważne jest jednak to, by się z nim dogadywać, a chodzi tutaj głównie o menadżera. Jasna jest sprawa, że Van Persie i Moyes się nie znaleźli wspólnego języka, przez co wielu uważało, że Holender się wypalił. Wydaje mi się jednak, że on po prostu nie chciał grać dla Szkota. Teraz jak już go nie ma, więc Van Persie może znowu pokazywać klasę, a przybycie Louisa Van Gaala dodatkowo go zmotywuje. Nie chodzi tutaj o to, że pupil stanie się podstawowym zawodnikiem United, o nie! Van Gaal słynie z tego, że nie ma u niego pewniaków i nie boi się posadzić nawet najlepszego zawodnika w drużynie. Taka sytuacja zmotywuje Robina do jeszcze cięższej pracy, by nie podpaść osobie, która w niego wierzy.



Nie tak dawno na Old Trafford trafił zawodnik, który był najlepszym zawodnikiem Chelsea w ostatnich dwóch latach. Takie CV stawia go w roli jednego z kandydatów do bycia liderem United w następnych latach. Juan Mata, bo o nim mowa, został ściągnięty przez Davida Moyesa za 37 milionów funtów. Jest to chyba najlepsza rzecz, jaką zostawił po sobie Szkot. Mata już w tym sezonie pokazuje, że wart był swojej ceny. Na tle innych piłkarzy, przedstawia się bardzo dobrze i pokazuje, że gra w barwach United sprawia mu wiele radości, pomimo kiepskiego sezonu. Jest to typ zawodnika, który na swojej pozycji potrafi zdziałać cuda. Hiszpan najlepiej czuje się jako mózg i najważniejszy element układanki, który gra tuż za linią ataku. W tym miejscu Mata może w pełni rozwinąć wachlarz swoich umiejętności. Hiszpan jest bardzo ruchliwym i kreatywnym zawodnikiem, który potrafi nie tylko stworzyć sytuację dla partnerów, ale i sam dla siebie potrafi coś wykreować poprzez mijanie rywali dryblingiem czy wbieganie w luki w obronie. Z pewnością odpowiednie ustawienie tego zawodnika przyniesie United wiele korzyści i nie jest istotne nawet, kto zostanie nowym menadżerem Czerwonych Diabłów. Jest to zawodnik niewysoki, ale bardzo waleczny, którego charakter pasuje do Manchesteru United i kibice, będą mieli wiele radości z jego gry. Gdyby on stanowił fundamenty przyszłego składu, to mielibyśmy pewność, że drużyna opierała by się na dobrych podstawach.

Być może jednak kamieniem węgielnym powinien zostać młodzik? Zawodnik przed którym przyszłość stoi otworem, a postawienie go w roli najważniejszego zawodnika United pozwoli mu osiągnąć szczyt? Jest w składzie bowiem paru zawodników na których z pewnością warto stawiać! Zaczniemy od Phila Jonesa, przyszłość obrony, a w razie konieczności i pomocy, Manchesteru United. Gdyby nie fakt, że wiele meczy opuszcza z powodu kontuzji, to już byłby niesamowicie ważnym elementem składu. Wiecznie zdeterminowany i nie bojący się ostrych starć, z których często wychodzi zwycięsko. Materiał na przyszłego kapitana i lidera, na którym można by było opierać skład. Kogo do pomocy miałby Anglik? Moim zdaniem jest paru zawodników, którzy wraz z nim mogli by stanowić o wielkości tego klubu. Jeden już zachwyca, a nazywa się on Adnan Januzaj. Młodemu belgowi do pełni szczęścia brakuje jedynie menadżera, który zdecydowanie stawiałby na młodych zawodników. Już widać, że Januzaj obdarzony jest

nieprzeciętną techniką i kreatywnością, a to w połączeniu z jego wizją gry i dobrym dryblingiem, tworzy nam zawodnika, który bez wątpienia będzie straszył rywali w najbliższych latach. Dodatkowo chciałbym, by w końcu uwierzono w takich zawodników jak Nick Powell, Wilfried Zaha, Angelo Henriquez czy Jesse Lingard. We wszystkich tych zawodnikach potencjał widział Alex Ferguson i każdy z nich może osiągnąć wiele, jeżeli da się im tylko szansę. Mam więc nadzieję że do Phila Jonesa i Adnana Januzaja, dołączy co najmniej jeden zawodnik ze składu młodzieżowego, by móc budować skład United na lata.

Istnieje także możliwość, że kamień węgielny Manchesteru United jeszcze nie zawitał na Old Trafford. Przyszły menadżer z pewnością będzie rozważał wzmocnienia składu i dopiero wtedy ściągnie odpowiedniego kandydata. Kto jednak mógłby zostać takim zawodnikiem? Pierwszy kandydat jaki przychodzi na myśl jest Cesc Fabregas. Świetny zawodnik, który nie ma chyba słabych stron i jest przyzwyczajony do tego, że musi prowadzić grę. Dodatkowo świetnie zna realia Premiership, więc ściągnięcie Hiszpana powinno być dobrą inwestycją. Ma przed sobą jeszcze parę lat gry na najwyższym poziomie, a dodatkowo jest zawodnikiem na pozycji, która w United jest obecnie najsłabsza. Uważam, że na takiego zawodnika nie należy oszczędzać, gdyż przyniesie nam o wiele więcej korzyści. Innym kandydatem jest Arturo Vidal, którego kibice przyjęliby z otwartymi ramionami. Tak jak Fabregas, gra na pozycji, na której mamy deficyt i prezentuje się wprost fenomenalnie w tym sezonie. To więc może być powód, dla którego ten zawodnik będzie niedostępny dla innych klubów. Innymi zawodnikami na tę pozycję jest Kevin Strootman, którego wielkim faniem jest Van Gaal. Należałoby rozpatrzyć także kandydatury takich zawodników jak Marco Reus, Eden Hazard czy Stephan El Shaarawy. Są to zawodnicy, którzy wywołują najróżniejsze uczucia, ale jedno jest pewne: to zawodnicy obdarzeni niesamowitymi umiejętnościami i warto byłoby mieć ich w składzie, a nawet budować na nich skład Manchesteru United.



Kamień węgielny to bardzo ważny element konstrukcji budynku. Wielu wierzy że jest on konieczny, by zapewnić pomyślność i stabilność. Ja wierzę że w piłce nożnej jest tak samo. Jeżeli wybierze się odpowiedniego zawodnika, wokół którego będzie budować się skład, to można stworzyć coś wielkiego. Taka osoba musi się charakteryzować pożądanymi cechami charakteru i co ważne musi być obdarzona ponadprzeciętnymi umiejętnościami. Zawodnicy, których wymieniałem, to właśnie tego typu zawodnicy lub pretendują, by takimi zostać. Jeżeli wybierze się kamień węgielny ze składu United, to ważne jest by mądrze dobierać pozostałe elementy do tej układanki. Jeżeli będzie ściągany z zewnątrz, to należy pamiętać, że chciwy dwa razy traci. Każdy kamień węgielny charakteryzuje się jedną rzeczą: jest na nim często podpis budowniczego.

Michał Stencel



Legendy United

Ole Gunnar Solskjaer

Dane zawodnika

Imię i nazwisko: Ole Gunnar Solskjaer

Data urodzenia: 26 luty 1973r.

Miejsce urodzenia: Kristiansund (Norwegia)

Pozycja:

Statystyki kariery:

1990–1995 Clausenengen 109 (115)

1995–1996 Molde 38 (31)

1996–2007 Manchester United 366 (126)

1995–2007 Norwegia 67 (23)

Osiągnięcia:

Manchester United-

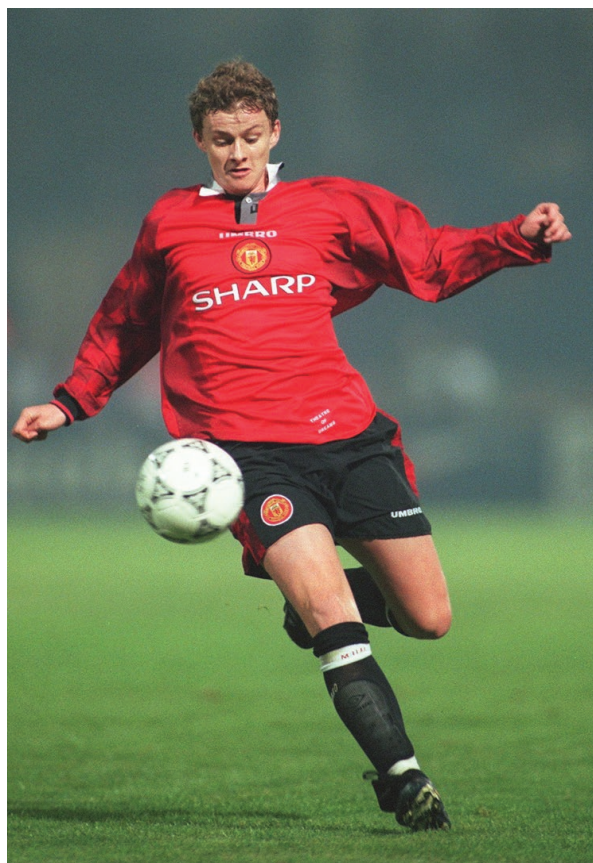
Premier League (6): 1996–97, 1998–99, 1999–2000, 2000–01, 2002–03, 2006–07

FA Cup (2): 1998–99, 2003–04

Tarcza wspólnoty (3): 1996, 1997, 2003

Liga Mistrzów (1): 1998–99

Puchar Kontynentalny (1): 1999



Ciekawostki:

Swój debiut Solskjaer zaliczył 26 sierpnia 1996 roku w meczu przeciwko Blackburn

W swojej karierze w United Solskjaer nigdy nie strzelił rzutu karnego w regularnym czasie gry

Morderca o Twarzy Dziecka został zaledwie raz ukarany czerwoną kartką. Miało to miejsce w pamiętnym meczu przeciwko Newcastle w 1998 roku.

Solskjaer zdobył 1 hattricka i 2-krotnie wpisał się na listę strzelców 4 razy w jednym meczu.

Najwięcej bramek Norweg strzelił przeciwko Nottingham Forest oraz West Ham United. Było to 8 trafień.



Ole Gunnar Solskjaer urodził się 26 lutego 1973 roku w Kristiansund. Swoją karierę piłkarską rozpoczynał w Clausenengen – drużynie z trzeciej ligi norweskiej, gdzie spędził 5 lat. Już wtedy był on niezwykle skutecznym napastnikiem. Strzelał średnio ponad bramkę na mecz, a w jednym z sezonów był autorem 31 z 47 goli zespołu. W 1995 roku Solskjaer został wykupiony przez drużynę Molde FK, gdzie również był wyróżniającym się graczem. Jego skuteczność w początkowych latach kariery przyniosła zainteresowanie wielu klubów z Europy.

Zanim Solskjaer trafił do Manchesteru United, Molde odrzuciło propozycje z Evertonu, City, Hamburger SV czy Calgiary. Kwota 1,5 miliona funtów przekonała zarząd Molde do transferu napastnika. Było to jednak niemałe zaskoczenie dla kibiców United. Liga Norweska nie była znaczącymi rozgrywkami, w związku z czym wielu kibiców nie znało sylwetki nowo zakupionego piłkarza. Norweg otrzymał koszulkę z numerem 20, który towarzyszył mu do końca kariery piłkarskiej.

Już w pierwszym sezonie kibice United przekonali się o wartości Solskjaera. Norweg strzelił 18 bramek pomagając Czerwonym Diabłom na zdobycie tytułu. Jego trafienia w końcówce sezonu w znaczącym stopniu przyczyniły się do sukcesu drużyny. To wtedy media nadały Solskjaerowi przydomek „Baby-faced Assassin”, za sprawą zabójczej skuteczności i dziecięcego wyglądu. Oprócz określenia mianem Mordercy o Twarzy Dziecka, Solskjaer zyskał również miano super rezerwowego.



Niewielu pamięta jak niewiele zabrakło od sprzedaży Solskjaera do Tottenhamu. Manchester United zaakceptował ofertę jaką wystosowały koguty za Norwega, jednak sam zawodnik odmówił transferu. Było to rok przed tym, jak Ole Gunnar strzelił zwycięskiego gola w doliczonym czasie gry z Bayernem Monachium. Niedługo po tym finale Solskjaer znów znalazł się na ustach wszystkich kibiców, po faulu taktycznym w meczu z Newcastle. Solskjaer dogonił samotnie biegnącego zawodnika drużyny przeciwnej i sfaulował go przed oddaniem strzału. Norweg pokazał wtedy swoje oddanie dla drużyny.

Kolejne sezony nie zmieniły wiele w kontekście pozycji Ole w drużynie. Dalej był on zmiennikiem. Coraz rzadsze występy były wynikiem kolejnych kontuzji oraz wieku piłkarza. W 2007 roku Morderca o Twarzy Dziecka odszedł na emeryturę, pozostając najsukuteczniejszym zmiennikiem United oraz całej Premier League.

Warto wspomnieć również o karierze reprezentacyjnej Norwega. W 67 występach strzelił on 23 gole. Miał przy tym okazję występować na Mistrzostwach Świata 1998 oraz Mistrzostwach Europy 2000. Solskjaer miał również okazję do strzelenia gola przeciwko Polsce w przegranym meczu eliminacji do Mistrzostw Świata 2002.

Po odejściu na emeryturę Solskjaer nie zamierzał rozstawać się z piłką nożną. W 2008 roku objął rezerwy Manchesteru. Sukcesy z drużyną zwróciły uwagę norweskiego związku piłki nożnej, który zaproponował rodakowi objęcie drużyny narodowej. Solskjaer odmówił. Niedługo potem Ole Gunnar objął drużynę Molde, z którą odniósł niespodziewane sukcesy. W pierwszym roku zdobył tytuł mistrzowski oraz powtórzył sukces rok później. Norweg wprowadził również drużynę Molde do fazy grupowej Ligi Europy. W trzecim i ostatnim sezonie pracy w Norwegii Molde skończyło na 6 miejscu.

Obecnie Solskjaer prowadzi Cardiff City. Niestety praca na trudnym terenie nie przyniosła Solskjaerowi wiele szczęścia. Legenda United nie zdołała utrzymać drużyny w Premier League.

Warto wiedzieć

Busby Babes



Wyprowadzenie Manchesteru United na sam szczyt, w 1945 roku, było dla nowego menadżera prawie jak wspinaczka na Mount Everest gołymi stopami. W 1930 klub ten dwukrotnie spadał z najwyższej klasy rozgrywkowej i był na skraju bankructwa. Jedenaście lat później, podczas II wojny światowej, Luftwaffe zbombardowało Old Trafford, przez co "Czerwone Diabły" swoje spotkania były zmuszone rozgrywać na Maine Road, obiekcie rywala zza miedzy – Manchesteru City.

Jednak takie sprawy nie miały większego znaczenia dla Matta Busby'ego, który 19 lutego 1945 roku podpisał kontrakt z Manchesterem United i stał się menadżerem tego klubu. Szkot miał wspaniałą wizję: widział piękno w zbombardowanym stadionie i chciał odbudować potęgę klubu powstającą niczym feniks z popiołu.

Pochodzący ze szkockiego Bellshill, znanego z wydobywania węgla kamiennego, Busby, zdawał sobie sprawę, jak wiele ciężkiej pracy go czeka, jednak wiedział, że dzięki niej może osiągnąć wielki sukces. Matt doskonale znał Manchester i jego mieszkańców, gdyż w 1934 roku sięgnął po Puchar Anglii z Manchesterem City. Obejmując on współpracę z Czerwonymi Diablami miał zmienić oblicze angielskiego futbolu.

Po wojnie ponowną współpracę z Busbym chciał nawiązać Liverpool, który oferował Szkotowi posadę grającego trenera, jednak Matt odrzucił tę propozycję. Zależało mu na przyszłości. Marzył, by mieć drużynę, która będzie opierała się na energii młodych zawodników. Doskonale zdawał sobie sprawę, że młodość jest kluczem do sukcesu Manchesteru United. Znalazł bratnią duszę w swoim poprzedniku, Walterze Crickmerze, który pozostał sekretarzem klubu. Cricker pomógł stworzyć Młodzieżowy Klub Sportowy Manchester United (MUJAC) w 1938 roku i na tych fundamentach została stworzona koncepcja Busby'ego

Busby niedaleko Old Trafford otworzył biuro klubu. "W biurze tym nie było zbyt wiele miejsca na marzenia, ale ja właśnie tam marzyłem" – wspominał Matt. Szybko po objęciu stanowiska jako swojego asystenta wyznaczył byłego kolegę z armii – Jimmy'ego Murphy'ego. Objął on drużynę rezerw zwracając sporą uwagę na zespół młodzieżowy.

Pierwsze dwa lata współpracy między Busbym a Murpym przyniosło pierwsze trofeum dla klubu od czterdziestu lat. Był to Puchar Anglii zdobyty w 1948 roku. W finale pokonali oni Blackpool, gdzie grał legendarny zawodnik Stanley Matthews. Po kilku nieudanych próbach, Manchester United zdobył mistrzowski tytuł w 1952 roku. Drużyna Busby'ego podstarzała się, nadszedł czas dać szansę nowym, młodym, zdolnym i energicznym chłopakom.

Roger Byrne, który zaliczył parę występów na skrzydle w drugiej części sezonu 1951/52, na stałe zagościł w defensywie United w następnych sezonach. Kolejnym graczem był Jackie Blanchflower, który wraz z Byrnem, jako pierwsi zostali ochrzczeni przydomkiem „Dzieci”. Do składu dołączył również Mark Jones, mający swój udział w wywalczeniu mistrzostwa przez Manchester United w 1952 roku. Następnie dołączył Eddie Colman i młodzieniec będący mężczyzną – Duncan Edwards, który zadebiutował w pierwszej drużynie mając zaledwie 17 lat.

Wzrost potęgi "Busby Babes"

Nie wszyscy zawodnicy będący podstawowymi zawodnikami United pochodzili z akademii. W marcu 1953 roku do drużyny United dołączył Tommy Taylor, który opuścił Barnsley za 29,999 tysięcy funtów. Stworzył świetny duet napastników wraz z Dennisem Violletem, zwłaszcza w sezonie 1955/56, kiedy to przynajmniej jeden z nich trafiał do siatki rywala w 21 na 26 razem rozegranych spotkań.

Manchester United uciekł rywalom w ligowej tabeli zdobywając mistrzostwo w sobotę, 7 kwietnia 1956 roku dzięki wygranej nad Blackpool (z tą samą drużyną wywalczyli oni Puchar Anglii w 1948 roku). Średnia wieku zespołu wynosiła wówczas 22 lata. "Wciąż byle młodzi, ale nie było po nich tego widać" - powiedział dumny Busby.

Kolejnym wyzwaniem było udowodnienie wszystkim, że tytuł zdobyty w 1956 roku nie był przypadkiem. Busby'emu nie wystarczała dominacja na ligowym podwórku. Żądał on krwi również w Europie. United awansowało do Pucharu Europy po raz pierwszy w sezonie 1956/56. W wstępnej rundzie, pokonali oni Anderlecht na Maine Road 10-0, kilka dni wcześniej na wyjeździe wygrali z tą samą drużyną 2-0. Wynik ten do dziś pozostaje najlepszym w wykonaniu United w meczach o stawkę. Po wyeliminowaniu takich klubów jak Borussia Dortmund i Athletic Bilbao, Czerwone Diabły znalazły się w półfinale, gdzie jednak ulegli Realowi Madryt, w dwumeczu uzyskując wynik 3-5.

Na krajowym podwórku Manchester United nadal dominował. Kolejnym młodym graczem, który dołączył do kadry szkockiego menadżera był Bobby Charlton, który w swoim debiucie przeciwko zespołowi Charlton Athletic zaliczył dwa trafienia. Po tym meczu Anglik stracił miejsce w składzie, co najlepiej obrazuje to, jakimi podopiecznymi dysponował Busby. Młodzież United po raz piąty z rzędu zdobyła FA Youth Cup (Młodzieżowy Puchar Anglii).

Mistrzostwo Anglii zostało obronione, w głównej mierze dzięki znakomitej grze pary Taylor-Violet, jednak tym razem najlepszym strzelcem był Irlandczyk Liam Whelan, który 26 razy trafiał do siatki. W zdobyciu przez Manchester United pierwszego w historii dubletu powstrzymała Aston Villa. The Villans odnieśli kontrowersyjną wygraną na Wembley 2:1. Strzelec zwycięskiego gola - Peter McParland przy drugim trafieniu Aston Villi zaatakował bramkarza United - Wooda Raya barkiem, w skutek czego golkeeper z Old Trafford doznał pęknięcia kości policzkowej.



Pomimo takiego rozczarowania, czas działał na korzyść Manchesteru United. Świetna gra poskutkowała trzecim mistrzostwem z rzędu i drugim atakiem na Europę. Busby wzmocnił drużynę kolejnym rekordowym transferem jak za bramkarza, sprowadzając do klubu Harry'ego Gregga.

Nowy sezon rozpoczął się podobnie jak poprzednie - gładkimi wygranymi zarówno w kraju jak i za granicą. W lutym na Highbury odbyło się emocjonujące spotkanie z Arsenalem, w którym Busby's Babes pokonały Kanonierów 5-4. Był to świetny wstęp do wyjazdowego, ćwierćfinałowego spotkania Pucharu Europy z Red Star Belgrad...



Co w lidze piszczy

R	Team	P	W	D	L	GF	GA	GD	Pts	Form
1	Liverpool	36	25	5	6	96	46	+50	80	W W W W W L
2	Chelsea	36	24	6	6	69	26	+43	78	W L W W L W
3	Manchester City	35	24	5	6	93	35	+58	77	D W L D W W
4	Arsenal	35	21	7	7	62	41	+21	70	L D D L W W
5	Everton	36	20	9	7	57	36	+21	69	W W W L W L
6	Tottenham	36	20	6	10	52	49	+3	66	W L W D W W
7	Manchester United	35	18	6	11	60	40	+20	60	W L W W L W
8	Southampton	36	14	10	12	52	45	+7	52	L W L L D W
9	Newcastle United	35	14	4	17	39	54	-15	46	W L L L L L
10	Stoke	36	11	11	14	39	50	-11	44	W W L W D L
11	Crystal Palace	36	13	4	19	28	43	-15	43	W W W W W L
12	Swansea	36	10	9	17	51	52	-1	39	D W L L W W
13	Hull	35	10	7	18	36	45	-9	37	W L L W L D
14	West Ham	36	10	7	19	38	49	-11	37	W W L L L L
15	West Bromwich Albion	35	7	15	13	42	54	-12	36	L D W D L W
16	Aston Villa	35	9	8	18	36	53	-17	35	L L L L D L
17	Sunderland	35	8	8	19	37	57	-20	32	L L L D W W
18	Norwich	36	8	8	20	28	60	-32	32	W L L L L L
19	Fulham	36	9	4	23	37	79	-42	31	L L W W L D
20	Cardiff	36	7	9	20	31	69	-38	30	L D L W D L

Naszym okiem:

GFinisz Premier League już za tydzień. Przed nami najważniejsze rozstrzygnięcia zarówno w górze jak i w dole tabeli. Jak co roku ostatnie tygodnie obfitują w niezwykle zwrotne akcji oraz cudowne comebacki.

Tak też było w ubiegłym tygodniu. Broniący się przed spadkiem Sunderland po raz kolejny sprawiło niespodziankę, ogrywając Manchester United 1:0. Jeśli spojrzymy na ostatnią serię Sunderlandu możemy uświadomić sobie, jak świetną robotę wykonała drużyna w celu utrzymania. Najpierw zaskakujący remis z Manchesterem City, następnie wygrana z Chelsea i pogrom nad ekipą Norwich, by w ubiegłym weekend niemal przesądzić o utrzymaniu kosztem porażki Manchesteru United. W tym momencie możemy być niemal pewni, że spadkowiczami w tym sezonie będą drużyny Cardiff, Fulham oraz Norwich. Tylko cud może uratować Kanarki przed relegacją do niższej ligi. Pamiętajmy jednak, że Premier League wiele już widziała. Powstrzymamy się przed ostatecznym osądem przed końcowym gwizdkiem.

W czołówce również wiele się wyjaśniło. Nieoczekiwany remis Chelsea z Norwich chyba ostatecznie pozbawił The Blues nadziei na tytuł. Bez wątplenia ostatni tydzień był wybitnie pechowy dla The Special One. Portugalczyk wyraźnie stracił

kontrolę nad szatnią. Ostatnie wyniki z pewnością zachwiały pozycją Mourinho, jednak w większym stopniu zachwiały stabilnością kontraktów zawodników. Jose już szykuje się do przewietrzenia szatni.

Dzisiejszy mecz Liverpoolu z Hull niewiele może zmienić w kontekście walki o tytuł. The Reds musi liczyć na porażkę Manchesteru City, które w środę podejmie Aston Villę, a w niedzielę zmierzy się z West Ham United. Biorąc pod uwagę, że obie drużyny nie walczą już o nic, City czeka prawdopodobnie tylko formalność nad przypiecztowaniem tytułu. Należy jednak pamiętać, że o mistrzostwie zdecyduje bilans bramek. Liverpool traci 9 trafień do Manchesteru City. Teoretycznie wysokie wygrane nad Crystal Palace oraz Newcastle mogą rozstrzygnąć o tytule.

W kontekście walki o puchary również niemal wszystko zostało wyjaśnione. Drużyna Arsenalu jest już pewna 4 miejsca, podobnie jak Everton jest pewien 5 pozycji. Korespondencyjna walka pomiędzy Manchesterem United i Tottenhamem o 6 pozycję może być jednak źródłem wielu emocji w nadchodzącą niedzielę. Tym bardziej szkoda porażki z Sunderlandem, gdyż teraz to Koguty rozdają karty w walce o Ligę Europy.

W środku tabeli również może dojść do małych przetasowań. Teoretycznie nawet 15 Hull może wskoczyć na 11 miejsce w tabeli. Walka pomiędzy 11 a 15 miejscem będzie więc emocjonująca. Należy pamiętać, że pomimo braku miejsca premiowanego awansem do gry w Europie, drużyny z środkowych pozycji w tabeli walczą o niemałą premię za zajęcie lokaty na koniec sezonu. W Anglii, podobnie jak w większości lig piłkarskich, jest ona proporcjonalnie wyższa od zajmowanego miejsca. Z pewnością każda z drużyn będzie chciała zaważać o swój kawałek tort z puli pieniędzy oferowanych przez Premier League.

Nadchodząca niedziela z pewnością będzie najbardziej emocjonującym dniem całego sezonu. Najciekawiej zapowiadają się oczywiście mecze Liverpoolu z Newcastle oraz Manchesteru City z West Ham United. Możemy się spodziewać ciekawego widowiska pomiędzy Southampton oraz Manchesterem United. Ponadto spadkowicze z pewnością będą chcieli po raz ostatni pokazać swoją klasę w meczach z Arsenalem, Crystal Palace, czy – o ile Sunderland nie przeżyje trzęsienia ziemi – Chelsea

Najbliższe mecze:

Wtorek, 6 maj 2014

20:45 Manchester United - Hull City

Środa, 7 maj 2014

20:45 Sunderland - West Bromwich Albion

20:45 Manchester City - Aston Villa

Niedziela, 11 maj 2014

16 : 00 Cardiff City FC - Chelsea Londyn

16 : 00 Fulham - Crystal Palace FC

16 : 00 Hull City - Everton

16 : 00 Liverpool FC - Newcastle United

16 : 00 Manchester City - West Ham United

16 : 00 Norwich City FC - Arsenal Londyn

16 : 00 Southampton FC - Manchester United

16 : 00 Sunderland - Swansea City AFC

16 : 00 Tottenham Hotspur - Aston Villa

16 : 00 West Bromwich Albion - Stoke City



Gracze ofensywni

Suarez wraz ze Sturridgem i Gerrardem znaleźli się w 11 sezonu według PFA. Nikogo chyba nie dziwi ten wybór zwłaszcza, że Suarez oraz Sturridge zdobyli w tym sezonie łącznie 50 bramek, a licznik jeszcze nie stanął. Oprócz wyróżnienia PFA, Suarez ma w kieszeniu tytuł najlepszego piłkarza oraz Premier League, Króla Strzelców oraz bardzo prawdopodobne, że dorzuci do tego Europejskiego Złotego Buta. Ponadto Suarez jest bardzo bliski wyrównania rekordu strzelonych bramek w jednym sezonie Premier League. W tym momencie urugwajczyk jest jednym z najlepszych zawodników na świecie.

Yaya Toure ma szansę na wyprzedzenie Sturridge'a w walce o drugie miejsce tabeli strzelców. Rooney natomiast prawdopodobnie zakończy sezon z 17 trafieniami ligowymi. W tabeli asyst bez zmian, prowadzi Suarez z 2 podaniami końcowymi więcej od Lamberta.

Kontuzje w lidze

Do ostatniej kolejki Premier League Arsenal podejdzie bez Ramseya, Oxlade-Chamberlaina, Miyiachiego oraz Walcott. Podobną liczbę absencji posiada Aston Villa, która na liście kontuzjowanych ma Agbonlahora, Gerdnera, Benteke, Kozaka oraz N'Zogbie. Poważnie sytuacja wygląda w Evertonie, Cardiff, Hull, oraz Tottenhamie - każda z tych drużyn na chwilę obecną ma po 6 niedostępnych zawodników.

W najbardziej korzystnej sytuacji jest obecnie Crystal Palace, które ma w pełni zdrowy skład. Po jednym kontuzjowanym ma Liverpool, Fulham, Stoke oraz West Ham. Manchesteru United oraz Manchester City muszą sobie radzić bez 3 zawodników.



Najbliższe mecze

Zapowiedź meczu z Hull City

Koniec sezonu 2013/2014 zbliża się nieuchronnie. Piłkarze Czerwonych Diabłów zagrają jeszcze dwa mecze. Przeciwnikami Manchesteru United jeszcze w ramach 37 kolejki będą zawodnicy Hull City. Będzie to ostatni mecz Manchesteru United na Old Trafford, a emocji doda fakt że na ławce trenerskiej po raz drugi w roli menedżera zobaczymy Ryana Giggsa, zaś na przeciwko zasiądzie jego były kolega z zespołu Steve Bruce.



Drużyny Manchesteru United oraz Hull City spotkały się do tej pory 25 razy. Historia trzyma stronę Manchesteru, który rozstrzygał na swoją korzyść aż 17 spotkań przy zaledwie 5 remisach i 3 porażkach. Statystyki strzelonych goli również są bezlitosne. Gracze z Manchesteru strzelili aż 52 bramki przy zaledwie 27 straconych. W angielskiej ekstraklasie obie drużyny mierzyły się 5 razy i za każdym zwycięstwo odnosili piłkarze Manchesteru United.

Piłkarze Tygrysów liczą na korzystny rezultat, który da im bezpieczne miejsce w okolicy środka tabeli. Ich ostatnie mecze jednak nie zwiastują niczego dobrego. W ostatnich pięciu spotkaniach ponieśli aż trzy razy, raz zremisowali i tylko raz zabrali ze sobą komplet punktów. Trochę dobrego światła rzuca wygrany mecz w FA Cup przeciwko Sheffield United. Czerwone Diabły w ostatnich tygodniach przeszli ważne zmiany. Najważniejszą z nich jest zmiana na ławce trenerskiej. Ostatni mecz daje wiele nadziei kibicom z czerwonej części Manchesteru. Wysokie zwycięstwo nad Norwich było jednak tylko pocieszeniem po przegranej z Evertonem oraz Bayernem.

Sytuacja kadrowa gości przedstawia się dość dobrze. Ich największymi zmartwieniami są nieobecności McGregora oraz Bradyego. Pozostali nieobecni raczej nie powodują bólu głowy Steve'a Bruce'a. Teoretycznie więcej problemów w desygnowaniu składu powinien mieć Ryan Giggs. Kontuzjowany jest Rafael, a występ Rooneya stoi pod dużym znakiem zapytania.

O stylu Manchesteru United, który zobaczymy w tym spotkaniu nie wiele można powiedzieć. Ryan Giggs zapewnia jednak kibiców, że jego piłkarze będą atakować często, szeroko oraz szybko narzucając przeciwnikowi swój styl gry. Od lat ataki skrzydłami napędzają ofensywę Czerwonych Diabłów, jednak

fakt że do pierwszej jedenastki trafi Kagawa wraz z Matą może trochę zmienić obraz meczu, w którym nie powinno zabraknąć wielu krótkich podań oraz kombinacyjnych akcji. Te na pewno będzie starać się wykorzystać ogromna siła rażenia w postaci napastników, jednak w tym meczu dwóch czołowych może zabraknąć. Mamy nadzieję, że piłkarze gospodarzy popracowali nad unikaniem spalonego, bo w tym sezonie jest to bardzo duży mankament ich gry ofensywnej. W grze defensywnej również widzimy wiele błędów zaczynając od złego ustawienia podczas stałych fragmentów gry po słabą postawę obrońców, którzy byli trapieni kontuzjami i wielokrotnie rozszadowani.

Steve Bruce swoim piłkarzom bardzo często wpaja filozofię szerokiej gry, jednak częściej wykorzystując długie piłki oraz crossy. Tygrysy próbują wciągnąć drużynę przeciwną na swoją połowę, by później długą piłką stworzyć zagrożenie. Jednak mimo tak kreowanych szans piłkarze Hull mają problem z ich wykorzystywaniem. Sprowadzenie Jelavicia oraz Longa miało zagwarantować Bruce'owi duży komfort, jednak problem jedynie zmalał. Menedżer Tygrysów powinien poświęcić kilka chwil by przetłumaczyć jakie zagrożenie płynie ze stałych fragmentów gry, sprokurowanych przez faule w okolicach pola karnego.

Według bukmacherów zdecydowanym faworytem jest drużyna Ryana Giggsa. Nieco odmienne style gry obu drużyn mogą obfitować w wiele ciekawych rozwiązań. Najważniejszym elementem meczu będzie jednak nie sam wynik, a pożegnanie Vidica, który rozegra ostatnie spotkanie na Old Trafford. Bardzo prawdopodobne jest, że również Giggs postanowi pożegnać się z kibicami zakładając czerwony trykot w końcówce meczu. Który z byłych podopiecznych Fergusona okaże się lepszy w starciu menadżerów? Zapraszamy do dyskusji.

Najbliższe mecze

Zapowiedź meczu z Southampton

Manchester United zamyka sezon meczem wyjazdowym z Southampton. Majowej atmosferze w Anglii będą towarzyszyć wielkie emocje dotyczące mistrzostwa kraju. Ani Manchester United, ani Southampton nie biją się już jednak o większą sprawę. Gracze Świętych mają pewne miejsce w środku tabeli zaś Manchester United może przeskoczyć tylko Tottenham. Ten fakt jednak nie ostudzi zapału kibiców, którzy 11 maja zgromadzą się na St. Mary's Stadium by dopingować swoich ulubieńców.



Łączna liczba 112 spotkań pomiędzy tymi drużynami może robić wrażenie. Manchester United wygrał spośród aż 59 spotkań, 29 razy mecz kończył się podziałem punktów, a 25 razy ich komplet przypadł Świętym. Skuteczność piłkarzy Manchesteru obfitowała w 198 bramek przy 127 bramkach piłkarzy Świętych co daje ponad dwie bramki na mecz. Historia Southamptonu, może nie jest tak kolorowa jak zespołów z Manchesteru jednak ma w sobie magię. Southampton słynie z świetnego kształtowania juniorów, a efekty trenerów zwykle są spieniężane. W tej szkółce wychował się Walcott, Bale i wielu innych. Aktualnie największe gwiazdy Świętych czyli Lallana oraz Shaw są również wychowankami. Taki system szkolenia młodzieży swój sukces świętował podczas zdobywania wicemistrzostwa Anglii w 1984 roku oraz podczas finału Pucharu Anglii w 1976.

Mauricio Poccetino ma spory kłopot przy ustalaniu składu. Obrona Southampton nie ma większych problemów, w pomocy niepokój jest występ Schneiderlina, zaś napastnicy są zdziesiątkowani. Kontuzja Rodrigueza namieszała dużo w szeregach Świętych, zaś Lambert po ostatnim meczu zgłosił się poobijany do klubowego fizjoterapeuty. Podobną sytuację w kadrze ma Ryan Giggs, który prawdopodobnie zrezygnuje z Rooneya, Rafaela oraz Van Persiego. Poza tym United nie zgłasza większych problemów kadrowych.

Święci, mimo niedużego doświadczenia potrafią dobrze sobie radzić z wyżej notowanymi drużynami, często dominują środek pola i narzucają swój styl gry, nieustrudzenie atakując. Duże zagrożenie płynie ze skrzydeł na których szaleje Lallana i wspierający go z obrony Shaw, jednak cała siła Southampton jest skupiona na środku pola, skąd wychodzi większość ataków. Warto

zwrócić uwagę na linię defensywy Świętych, która łapie napastników raz za razem w pułapki ofsajdowe, jednak trenerzy nie potrafią skutecznie przekazać wiedzy ofensywnej na temat spalonych. Ten element gry jest sporą bolączką zespołu. Pierwsza jedenastka drużyny Poccetino jest raczej stała, co zdecydowanie różni Świętych do Czerwonych Diabłów.

Czerwone Diabły oprócz tego faktu różnią ataki, które częściej opierają się na skrzydłowych, ponadto piłkarze lubią trzymać piłkę oraz powoli ją wyprowadzać z własnej połowy. Gracze Southamptonu mogą mieć bardzo dużo swobody podczas rozgrywania piłki, gdyż Manchester United często na to pozwala nie stosując wysokiego pressingu. Jednak gracze gospodarzy powinni się obawiać klasowych napastników United oraz pary Kagawa&Mata, którzy tworzą wybuchową mieszankę.

Wśród ciekawostek dotyczących spotkań pomiędzy tymi drużynami warto wspomnieć o najlepszych strzelcach. W meczach między tymi drużynami najwięcej bramek strzelił George Best oraz Ruud van Nisterlooy, notując po 9 trafień. Najwięcej występów w tych konfrontacjach zaliczył Ryan Giggs, aż 29. Co ciekawe od 9 meczów gracze Świętych nie potrafią wygrać z Czerwonymi Diabłami. Tym razem jednak nie musimy się obawiać obecności trenera, który słynął z łamania serii.

Mecz Southampton vs. Manchester United kończy zmagania tych drużyn w Angielskiej Ekstraklasie w tym sezonie. Zdania bukmacherów na temat wyniku są podzielone, a niedaleka odległość w tabeli pomiędzy drużynami może zwiastować nam bardzo zaciętą rozgrywkę. Na pewno nie zabraknie szybkich akcji, wielu kombinacji i, miejmy nadzieję, bramek.

Waszym zdaniem

Komentarze z Facebooka (pisownia oryginalna)



Po przegranej z Sunderlandem

Może ludzie wkońcu zrozumieją, że tu trzeba pół składu wymienić. Zmiany trenerów nic nie dadzą. Dlatego od samego początku nie popierałem zwolnienia Moyesa. (Szymon)

Wszystko potwierdza że zawodnicy United w tym sezonie to jest główny ból głowy. Nie trener, nie sztab itd tylko zawodnicy. (Piotr)

Sezon na 'Giggs out' uważam za otwarty (Mikołaj)

Na temat zatrudnienia Guardioli w United

Myślałem, że najgorsze już za nami... Od Wisłki aż po Styks, na trenera tylko Giggs! (Jakub)



Na temat transferu Naniego

Jeżeli to prawda, to znając życie w juve będzie grał jak pogba bo u nas nie dali mu złapać rytmu meczowego - (Seweryn)

Na temat zatrudnienia Van Gaala

Jak dla mnie to jest takie branie ochłapów. Bierzemy Van Gaala bo wszyscy klasowi trenerzy są zajęci. Może i on coś zdobywał ale 20 lat temu. Wolę dać szansę Giggsowi i reszcie chłopaków z 92'. (Dariusz)



Nasi partnerzy



Poznańska Wiara ManUnited



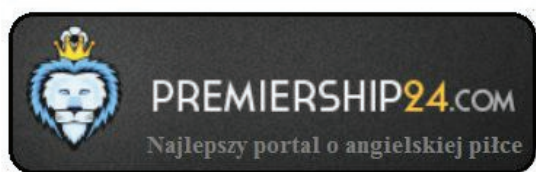
Manchester United Poland



Manutd.com.pl



Kopnij Biegnij



Premiership24.com



Stowarzyszenie Kibiców
Manchesteru United - MUSC

Zainteresowany patronatem medialnym?
Masz ciekawy pomysł związany z tygodnikiem?
Zauważyłeś błędy?
Masz uwagi?
Skontaktuj się z nami.
gazeta_mu@gazeta.pl

Źródła

http://i.dailymail.co.uk/i/pix/2014/05/03/article-2619382-1D8B1F4500000578-449_634x417.jpg
http://static.guim.co.uk/sys-images/Football/Clubs/Club_Home/2014/1/15/1389816023601/Wayne-Rooney--009.jpg
http://i.dailymail.co.uk/i/pix/2013/08/19/article-2397421-1B5EEC02000005DC-449_634x387.jpg
http://www.uefa.com/MultimediaFiles/Photo/competitions/DomesticLeague/01/88/52/94/1885294_w2.jpg
<http://cdn.images.express.co.uk/img/dynamic/67/590x/Screen-shot-2014-04-27-at-472598.jpg>
http://i.dailymail.co.uk/i/pix/2013/11/14/article-2507090-196889A000000578-751_1024x615_large.jpg
http://i.dailymail.co.uk/i/pix/2013/10/23/article-0-18EF64D000000578-632_634x422.jpg
<http://www.footballwood.com/wp-content/uploads/2014/02/Manchester-United-Adidas.jpg>
http://1.bp.blogspot.com/-zOp6cEikrUA/UyhlJTaT_jI/AAAAAAAAAI0/reBtNyNswu8/s1600/the-premier-league-vs-la-liga1.png
<http://www.rantsports.com/soccer/files/2012/09/British-lion-and-Union-Jack.jpg>
<http://hotelsaway.co.uk/wp-content/uploads/2013/10/logo-liga-bbva-azul.jpg>
<http://redmancunian.com/wp-content/uploads/2013/04/shinji-kagawa-celebration-2-620x299.jpg>
<http://static.guim.co.uk/sys-images/Sport/Pix/pictures/2013/10/5/1381009126792/Adnan-Januzaj--011.jpg>
<http://www.manchestereveningnews.co.uk/incoming/article3867486.ece/alternates/s2197/ole-gunnar-solskjaer.jpg>
<http://i1.walesonline.co.uk/incoming/article6806362.ece/alternates/s2197/1Solskjaer.jpg>
<http://www.whoateallthepies.tv/wp-content/gallery/nicknames/pa-203904.jpg>
<http://i2.mirror.co.uk/incoming/article3065778.ece/alternates/s2197/Ole-Gunnar-Solskjaer.jpg>
http://sas.suplitodomeia.com/articles_images/GamblersPalace/Manchester-United-vs.-Hull-City.jpg
<http://therepublikofmancunia.com/wp-content/uploads/2012/02/Busby-Babes2.jpg>
http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/0/0e/Busby_babes_1955.jpg
<http://im.rediff.com/sports/2013/may/09alex1.jpg>
<http://livebreathefutbol.com/wp-content/uploads/2013/04/cantona-arms.jpg>
<http://www.whoateallthepies.tv/wayne-rooney.jpg>
<http://i2.cdn.turner.com/si/dam/assets/130425075345-robin-van-persie-single-image-cut.jpg>
http://cdn3.belfasttelegraph.co.uk/sport/football/premier-league/article29235503.ece/9a339/ALTERNATES/h342/PAN-ews+BT_N0181831367402496509A_I1.jpg
http://i.telegraph.co.uk/multimedia/archive/01421/cristiano-ronaldo_1421719c.jpg